

II. 483.P.

DO ZESZYTU NINIEJSZEGO DOŁĄCZONO: KARTY TYTUŁOWE, SKOROWIDZ I SPIS RZECZY t. V.

# BIULETYN HISTORII SZTUKI I KULTURY

KWARTALNIK WYDAWANY  
PRZEZ ZAKŁAD ARCHITEKTURY  
POLSKIEJ I HISTORII SZTUKI  
POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ



MARZEC 1938

WARSZAWA

R. VI. Nr 1

---

Z ZASIŁKIEM FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ



# B I U L E T Y N HISTORII SZTUKI I KULTURY

KWARTALNIK WYDAWANY PRZEZ ZAKŁAD ARCHITEKTURY  
POLSKIEJ I HISTORII SZTUKI POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

MARZEC 1938

R. VI. NR 1

## SPIS RZECZY

| ROZPRAWY I ARTYKUŁY   | Str. |
|---|------|
| <i>Wilhelm Karol Henneberg</i> — Kościół św. Idziego w Inowłodzu, I . . . . .   | 1    |
| <i>Krystyna Sinko-Popielowa</i> — Renesansowe cyborium z r. 1542 w Zawichoście . . . . .  | 11   |
| <i>Tadeusz Makowiecki</i> — Kościół w Czerniakowie . . . . .  | 17   |
| <i>Władysław Tatarakiewicz</i> — „Łazienki Królewskie” . . . . .  | 39   |
| <i>Gerard Ciołek</i> — Skandynawskie muzea pod otwartym niebem . . . . .  | 44   |
| <i>Jarosław Pasternak</i> — Katedra Halicka w Krylosie . . . . .  | 57   |
| MISCELLANEA   |      |
| <i>Krystyna Sinko-Popielowa</i> — Canavesiana . . . . .   | 66   |
| <i>Antoni J. M. Karczewski</i> — W sprawie regulacji placu Krasieńskich w Warszawie . . . . .   | 72   |
| SPRAWOZDANIA I RECENZJE   |      |
| <i>Wojśław Mole</i> — Z historii sztuki w Jugosławii, II . . . . .  | 81   |
| <i>Oskar Sosnowski</i> — „Zabytki sztuki w Polsce” . . . . .  | 92   |
| <i>Ksawery Piwocki</i> — T. Seweryn: „Polskie malarstwo ludowe” . . . . .   | 93   |
| <i>Franciszek Strzałko</i> — M. Dragan: „Ukraiński Derevljani Cerkvy” . . . . .   | 96   |
| <i>Stanisław Herbst</i> — Polonica Szwedzkie . . . . .  | 101  |
| KRONIKA   |      |
| <i>Ruch naukowy: Poznań, Śląsk, Wilno</i> . . . . .   | 103  |
| <i>Prace konserwatorskie: Województwo poznańskie, pomorskie i śląskie</i> . . . . .   | 109  |
| <i>Sprawozdanie z działalności Zakładu Architektury Polskiej i Historii Sztuki Politechniki<br/>Warszawskiej w roku akad. 1936—37.</i> . . . . .  | 113  |
| KOMITET REDAKCYJNY: Prof. dr Oskar Sosnowski, Zbigniew Dmochowski, dr Stanisław Herbst, doc. dr Juliusz Starzyński, prof. dr Michał Walicki, inż. arch. dr Jan Zachwatowicz.  |      |
| REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: dr Stanisław Herbst.   |      |
| STALI KORESPONDENCI: Ks. prof. dr Szczepny Dettloff (Poznań), dr Tadeusz Dobrowolski (Katowice), dr Józef Dutkiewicz (Lublin), dr Karol Estreicher (Kraków), dr Zbigniew Hornung (Lwów), prof. Pauls Kundziņš (Rīga), dr Ksawery Piwocki (Wilno), mgr Zbigniew Rewski (Łuck), dr Jan Żarnowski (Paryż). |      |
| Redakcja i administracja: Warszawa 1, Koszykowa 55, tel. 8-51-08; PKO 30.711.   |      |
| Prenumerata w kraju — rocznie zł 10,—; za granicą — rocznie zł 12,—   |      |
| Cena zeszytu w kraju zł 3,—; za granicą zł 4,—.   |      |

PBJ  
1945 K-169



Ryc. 1. Stan kościoła w 1936 r. widok z północo-wschodu.

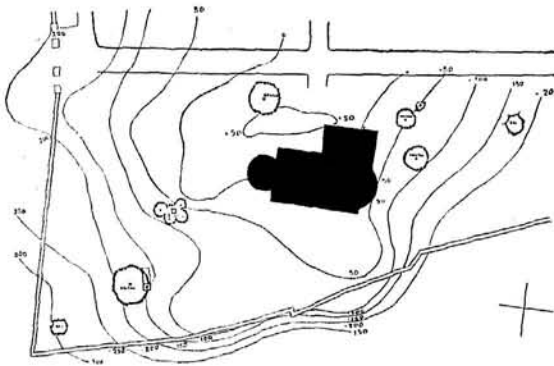
WILHELM KAROL HENNEBERG

## KOŚCIÓŁ ŚW. IDZIEGO W INOWŁODZU.

### I

W sierpniu 1936 roku rozpoczęte zostały prace przygotowawcze do odbudowy kościoła św. Idziego w Inowłodzi. W toku przeprowadzonych badań odsłonięto i wydobyto wiele fragmentów świadczących o wysokiej wartości architektonicznej tego romańskiego zabytku. Wyniki tych badań są przedmiotem niniejszego artykułu. W dalszych pracach nad kościołem przewidziana jest jego odbudowa i przywrócenie mu właściwej, przez czas, zniszczonej szaty. Przywrócony w ten sposób do życia zabytek powiąże nić tradycji, łączącą Inowłódz, położony w bezpośrednim sąsiedztwie ze Spalą, z myśliwskimi zamiłowaniami rządców Polski aż do Władysława Hermana, fundatora kościołka.

Kościółek p. w. św. Idziego w Inowłodzi usytuowany jest na wzgórzu, będącym właściwie częścią stoku wyżyny, poprzecinanej głębokimi jarami, spływającej na tym odcinku na wybrzeże północne Pilicy.



Ryc. 2. Sytuacja kościoła. Skala 1 : 1000.

Wzgórze to, łącząc się płasko z zapleczem tej wyżyny, od strony południowej jest niemal zupełnie strome. Ściana wzgórza od strony Pilicy naturalnie umocniona wystającymi pokładami skalistych złoży osadowych piaskowca, koloru szaro-żółto-brunatnego, w niższych warstwach niezwykle twardego oraz szarego piaskowca — przysypana brunatną żelazistą czerwieńią ziemi — stanowi monumentalną podstawę dla zbudowanego na jego szczycie małego kościółka. Sylweta tej budowli wraz z wzgórzem znad rzeki lub zza Pilicy, z drogi wiodącej z Opczna, ma urok niezwykle.

Jedyna stroma droga, która wprowadza na wzgórze, łączy je poprzez szosę (Rawa Mazowiecka—Opczna) z dawnym miastem — dziś skromną, zniszczoną dotkliwie w czasie ostatniej wojny osadą charakteru małomiasteczkowego.

W stronie południowo-zachodniej miasteczka w odległości około 800 metrów od wzgórza widnieją ruiny zamku gotyckiego oraz kościół parafialny o założeniu gotyckim z 1520 roku.

Materiały do dziejów kościółka inowłodzkiego w dzisiejszym stanie badań przedstawiają się ubogo. Materiały te stanowią: 1. opis dziekański kościółka z dn. 18 maja 1796 r., z okresu, gdy kościół staje się nieużywany z powodu zajęcia go przez wojska pruskie na magazyn <sup>1)</sup>, 2. referat prof. Łuszczkiewicza z r. 1898 <sup>2)</sup>. 3. opis Inowłódza ks. L. Łomińskiego <sup>3)</sup>, 4. praca historyczna ks. dra Morawińskiego o kościółku p. w. św. Idziego <sup>4)</sup>, 5. fotografie ruin, sporządzone około r. 1880 <sup>5)</sup>.

Opis z 1796 stwierdza, że „kościół ten Świętego Idziego na Gurze za miastem po nad rzeką Pilicą będący, ma położenie swoje ku północy. Jest cały murowany, niewielkiej obszerności po staroświecku, z małemi trzema oknami stawiony. Zakrystią niewielką podobnie mający. Jest teraz *ad praesens* kościołem filialnym przy którym to jest obszerny cmentarz *ab antiquo* ku złożeniu ciał zmarłych... obok Rezydencja i Gumna tudzież zabudowania folwarku...

<sup>1)</sup> Oryginał w posiadaniu probostwa inowłodzkiego.

<sup>2)</sup> SKHS VI s. XCIV—XCV.

<sup>3)</sup> Spala i jej okolice. Łódź 1930.

<sup>4)</sup> Rękopis przygotowany do druku pt. „Romański kościół św. Idziego w Inowłodzu“.

<sup>5)</sup> Użyczone przez p. Birenzweiga z Inowłódza.



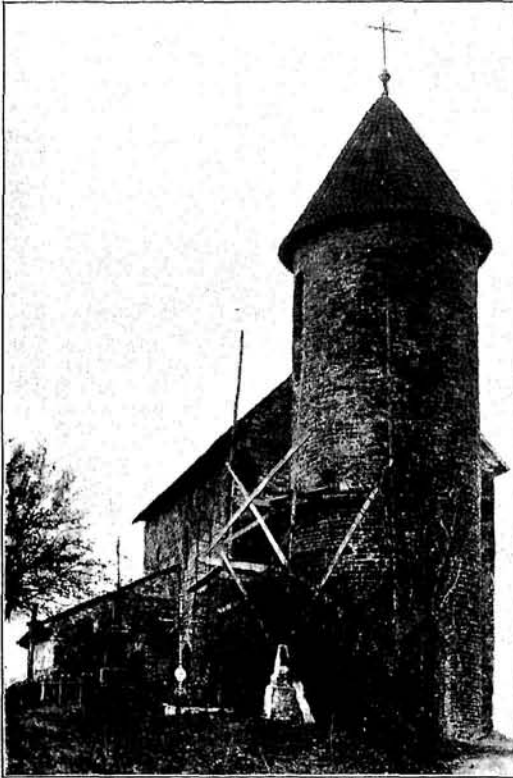
Kościółek ten fundowany jest od Najaśniejszego Władysława Hermana króla Polskiego a Brata rodzzonego Bolesława Śmiażęgo roku 1082 stawiony.

Wprzód przed założeniem Miasta Inowłódza zwał się kaplicą, czyli oratorium, w którym Król Imc Hermanus nabożeństwo w słuchaniu mszej Świętej gdy się na polowanie wybierał, zawsze miewał, niedługo potem też kaplica czyli oratorium zostało parafialnym kościołem... aż do roku 1520 dopiero za wymurowaniem kościoła w mieście św. Michała... *Ius Patronatus* należy zawsze Najaśniejszym Krolom. Według *Vetus Rescriptum ex Visitatione Baranoviana*: „*Extra hoc Oppidum est etiam in Suburbio in Vertice Montis Ecclesia seu oratorium muratum vetus sub Titulo Sanctii Egidii abbatis, integros habens parietes, pictura ornatoris et Sacristiam ad Septentionem muratam, in ingressu Turricula rotunda murata eminens, in qua sunt duae campanae, et in medio Ecclesiae Signatura Campanula tectam non adeo foram inosum, uno in loco tantum, prope Turrim ad Septentrionem a turbine dirutum...*“, a dalej w „kościółce jest *Porta antiquo memoriae* kwadratowy czerwonego marmuru na wierzchu którego portatelu Rama jest dembowa na której Ramie jest srebrna w koło Rama cienka ze sztychowemi Literami złożonemi na srebrze“... „Jest jeszcze w tym kościółku *ante maius altare* Grobek niewielki sklepiony y murowany cały, w którym ciało złożone spoczywa Sekretarza Zygmunta Trzeciego, Krola Polskiego śp. imc. Pana Mikołaja Koryckiego nad którym nagrobek kamienny z Herbem Jego Ciołek wyryty zostawa“...

Dowiadujemy się również, że wówczas kościół był gontem kryty, „długim czasem był konserwowany“, miał trzy ołtarze, lecz niedawno przed r. 1790 tak podupał, że oprócz dachu dobrego, w ścianach, podłodze, oknach, zakrystii, lochach i dołach „był nieszczęśliwy“. Jednak „reperowany y ozdobiony“ miał „...ściany wybielone, mensy trzy wymurowane, podłoga w zakrystii i kościółce z tarcic nowa, okna osadzone, chór naprawiony, ambona nowa w murze zbudowana, ołtarze były ozdobione, drzwi i zamki „wyborne“ — i „zgoła miejsce to *de novo* nazwać było można *Jedyną Pięknością...*“ Wreszcie „...tak ozdobnie zreperowany nakładem dość licznym reperowany... dostał się na Magazyn Wojskowy... w mocy i Rządzie Panującym<sup>1)</sup> zostawa“... Opis ten ściśle gospodarczy, poza wiadomościami o „trzech oknach“, „położeniu ku północy“, tj. sytuowaniu wejścia od północy, wyposażeniu wewnętrznym, w porównaniu ze stanem w jakim był w chwili przystąpienia do robót badawczych — nie daje bliższych i szczegółowszych informacji o wyglądzie jego, jako budowli. Są w nim jednak zawarte pewne dane, które dla przeprowadzającego badania były między innymi podstawą do wytworzenia opinii o dawnej budowli.

Uwagi prof. Łuszczkiewicza, oparte pierwotnie na materiałach dostarczonych przez aptekarza inowłodzkiego, a później skorygowane na podstawie prac

<sup>1)</sup> Pruski rząd w r. 1796.



Fot. M. Moraczewska.

Ryc. 3. Widok z północo-zachodu po zbiuciu tynków.

oznaczona powyżej część ściany już wówczas odpadła. W stosunku do opisu r. 1796 można przypuszczać, że te dwa widoczne na fotografii okna istniały w ścianie południowej nawy, trzecie zaś w ścianie północnej. Przeczy temu jednak stan kościołka z ostatniej doby, który stwierdza istnienie 3 okien w ścianie południowej i 2 w północnej. Charakterystycznym jest ścięcie murów nawy kościoła do jednej wysokości, gdy wieża zachowała się w nieco wyższym poziomie. Poza powyższymi materiałami, do ustalenia założeń przed przystąpieniem do badań właściwych, nieoceniony materiał porównawczy stanowiło studium kościołka tegoż typu w Żarnowie <sup>1)</sup>.

Stan kościołka w chwili, gdy należało określić program działania był w znaczeniu ogólnym, budowlanym, zadawalniący. Dla wyczerpujących

rysunkowych, wówczas młodego jeszcze, art. malarza Wawrzeńckiego pod względem historyczno-architektonicznym właściwie wprowadzają czytającego w błąd; niemniej i one stanowią pewien materiał do poszukiwań.

Opisowa broszura ks. Łomińskiego właściwie nie daje nic istotnie nowego pod względem architektonicznym.

Praca ks. dra Morawińskiego, to interesujący wywód rodowy kościoła i próba ustalenia daty jego powstania.

Fotografie kościoła z około 1880 roku stwierdzają, że budowla była wówczas bez dachu, a mury ścian zachowane w złym stanie, istniały do wysokości opórów sklepień okiennych, przyczym narożnik południowo-wschodni nawy, odpadł. Na zdjęciu widoczne są dwa okna w ścianie południowej. O istnieniu lub położeniu trzeciego w tej ścianie można raczej domyślić się gdyż

<sup>1)</sup> Por. W. ŁUSZCZKIEWICZ, Kościół parafialny w Żarnowie, SKHS IV, 118 sq.

badani należało jednak poświęcić jego nową zewnętrzną szatę i odbić tynki na całej powierzchni murów. Odbicie przedwstępne w paru miejscach zaprawy wapiennej uzasadniło tę decyzję, bowiem spod odbitego tynku na wewnętrznej północnej ścianie nawy, pod chórem i przy otworze ambony wyjrzało regularne, choć mocno uszkodzone kamienne wiązanie o wątku romańskim.

Toteż w niespełna 2—3 tygodnie cały budynek został z tynków uwolniony przez uważną zbitę młotkami murarskimi. Ostrożność jaką stosowano przy tych robotach była wskazana ze względu na przypuszczalną, a jak się okazało istotną, wążłość powierzchni kamieni użytych przed blisko 850 laty. Powierzchnię ich oczyszczono przez mycie wodą i szorowanie szczotkami ryżowymi i drucianymi.

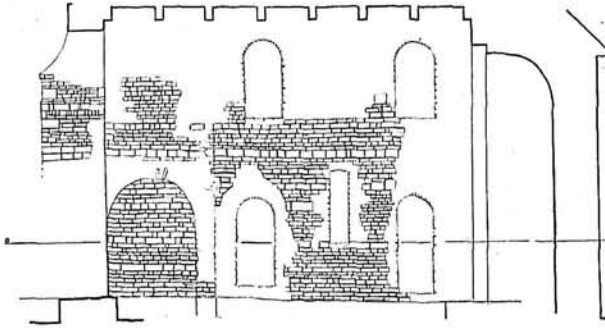
Uwolnione od tynków mury ukazały w pełni swoje wartości. Około 25% murów pierwotnych wylicowanych przy zastosowaniu kamienia obrabianego, a do 50% wszystkich dawnych, zgodnie z przyjętymi zasadami wzmocniło przekonanie o możliwościach odbudowy tego zabytku.

Na ścianach pod chórem muzycznym ujawniły się wyraźne ślady dwu krzyżowych sklepień empory, które wspierały się na jednym słupie, podtrzymującym jednocześnie łuki lica empory. Pozostawianie przykrywającego te ślady i odbudowanego niedawno, z cegły nowej, chóru muzycznego, stało się zbędne. Postanowiono więc zburzyć cały chór muzyczny, przy zastosowaniu najdalej idących ostrożności, aby nie naruszyć ewentualnie zawartych w nim resztek murów romańskich. Postanowiono również zburzyć wewnętrzne obudowanie przyziemia wieży, stanowiące kruchtę, wejście do niej z zewnątrz i przejście z niej pod chórem do nawy. Obudowanie to wykonane było częściowo zachowanych węgarów i 3 kamieni stanowiących fragment przesklepienia otworu



Fot. M. Moraczewska.

Ryc. 4. Narożnik północno-zachodni.



Ryc. 5. Wnętrze. Ściana północna z zaznaczeniem wątku romańskiego. Skala 1 : 200.

(ryc. 6 i 7). W tej chwili ujawniły się w sposób niedwuznaczny analogie między kościołem inowłodzkim a żarnowskim. Dalsze badania stwierdziły w ścianach wewnętrznych wieży wyraźne ślady stopni dawnych schodów kręconych. Ślady tych schodów biegną od znalezionych resztek wejścia do wieży aż do poziomu empory, określając

w ten sposób górną powierzchnię posadzki empory.

Dalsze ślady stopni biegną od poziomu empory zdążając do wejścia na poddasze, co znowu określa, w przybliżeniu, wysokość nawy kościoła. Na  $\frac{1}{3}$  wysokości schodów prowadzących z dołu na emporę, znaleziono w zachodniej części murów wieży zamurowaną strzelnicę, która wymiarami swymi odpowiada strzelnicy istniejącej tuż przy ostatnich stopniach wejściowych na emporę. Następnie stwierdzono, że dawne wejście do kościoła było w miejscu istniejących drzwi, w północnej ścianie nawy; odpowiada to wiadomości z dokumentu z 1796 r. o „pułnocnym położeniu“ tego kościoła. Dowodzą tego warstwy kamienia przyciosane w miejscach, które łączyły się z kamieniami, tworzącymi łuk nad drzwiami wejściowymi wewnątrz i zewnątrz kościoła. Rozglifienie tego otworu wykonano do wnętrza kościoła. Dalszy otwór zauważony w tej ścianie jest wyrębany w dawnym wątku romańskim. Jest to wąska szpara sklepią XIX-wieczną cegłą, tworząca wejście na ambonę, po stopniach z zakrystii. Wreszcie otwór przebity również w wątku romańskim i sklepiony nieregularnie kamieniami, prowadzi do zakrystii. Reszta otworów, to okna — dwa w północnej i trzy w południowej ścianie nawy, poza tym dwa okienka w zupełnie nowej XX-wiecznej absydzie. Wszystkie otwory okienne wybudowane są w murach nie noszących śladów epoki romańskiej. Między wieżą a nawą, na całej wysokości kościoła, po odrzuceniu części murów, które miały charakter późniejszych dobudówek, rozwarł się szeroki otwór o znacznym i częściowo regularnie wylicowanym rozglifieniu widocznym w części murów nad emporą, gdyż dolna jego część otworzona została w czasie wykonywania z cegły XVII-wiecznej, częściowo z kamienia nieobrobionego. Sklepienie beczkowe w kruchcie wykonane było z kamienia nieformowanego. Po zdjęciu tej szaty, wewnątrz przyziemia wieży ukazało się, jako pomieszczenie koliste ze ścianami uszkodzonymi przez obudowanie.

W dalszym ciągu badań pod lewym sklepieniem dawnej empory, na zachodniej ścianie nawy, odsłonięto resztki dawnego wejścia do wieży w postaci



kruchty w przyziemiu wieży w XVII—XVIII wieku. Wylicowane otworu w górnej jego części nie jest jednostajne; cechuje je szereg reperacji i uzupełnień, zaś sklepienie nad nim jest zupełnie nowe, ceglane z XX wieku; sklepienie to podtrzymuje wschodnią ścianę wieży.

Do części murów romańskich o wyższej kulturze łączenia kamieni zaliczyć można część wieży w 50% stanu obecnego, 70% ściany północnej, 80% ściany zachodniej, 15—20% ściany południowej oraz 0% ściany wschodniej, czyli absydy. Mury te wykonane są z kamienia pochodzącego z pokładów, znajdujących się we wzgórzu, na którym postawiono kościół. Jest to twardy piaskowiec o lepischu żelazisto-krzemionkowym, w złożach warstwowym, oddzielonych cienką warstwą tego lepischu żelazistego barwy ciemnowiśniowej, przylegającej do kamienia w formie jak gdyby polewy ceramicznej. Kamień ten w przekroju swym szaro-żółto-brązowy pod wpływem wysokiej temperatury otrzymuje na powierzchni bardzo charakterystyczny kolor karminowo-fioletowy. Wyższe warstwy jego są cieńsze i bardziej miękkie, niższe twardsze i grubsze. Ta struktura złoża kamienia w znacznym stopniu zaważyła w czasie budowy na charakterze wątku muru. Mur ten posiada na narożach kamienie twardsze i do 40 cm wysokie, wówczas gdy warstwy w płaszczyznach murów posiadają wysokość od 7 do 26 cm, przy czym warstwy z kamieni wyższych stanowią pasy rzadsze, oddzielone od siebie większą ilością warstw cieńszych. Poszczególne kamienie układane są na pełną fugę, zresztą przy rozmaitej ich długości, nie stanowiącej jakiegś zasady. Rozmiar (wysokość i długość) jak zaobserwować można, wynikał z możliwości, które dawał wydobywany materiał budowlany z jego złóż. Zaprawa ujawnia grudki żle



Fot. M. Moraczewska.

Ryc. 6. Ślad sklepienia i pilastru pod empore na ścianie południowej.



Fot. M. Moraczewska.

Ryc. 7. Zachodnia część nawy.

osunięcie się wzgórze w związku z zapadnięciem się podziemnego korytarza kopalni rudy żelaznej, czynnej tutaj do końca XIX w. Dla zbadania istotnych przyczyn usuwania się wschodniej części kościoła, wykopano studnię głębokości 10 metrów. Na tej głębokości i w tym miejscu żadnych obsunięć gruntu nie znaleziono, toteż usunięcia się murów części wschodniej kościoła tłumaczyć można albo obsunięciem się kilkudziesięciu metrów grubości warstwy wzgórza, albo co jest prawdopodobniejsze, po prostu zbyt małą głębokością dawnych fundamentów. Zbyt mała głębokość fundamentów pod murami części wschodniej kościoła, widoczna dotychczas na odcinku ściany południowej nawy spowodowana widocznie została w czasie budowy, nieznaną głębokością przemarzania gruntu w naszym klimacie, powodującej unoszenie fundamentów i dewastację murów.

Przy kopaniach wewnątrz kościoła znaleziony został „mały grobek murywany imc. Koryckiego“. Jest on w połowie wschodniej wymurowany z kamienia nie formowanego, połowa zaś zachodnia jego wykuta jest w skale, na której stoi kościół. Cały niemal kościół pod poziomem posadzki wypełniony był szkieletami ludzkimi; tu i ówdzie znaleziono resztki trumien drewnianych, najprostszych; części ubrań lub broni nie znaleziono. Najcenniejszym od-

zławanego wapna, z charakterystycznymi małymi ziarnami węgla, bez dodania pyłu ceglano; ma twardość normalną. Piasek ostry, drobnoziarnisty.

Równoległe do badań murów oczyszczonych z tynków i przystawek późniejszych, dokonano badania fundamentów oraz gruntu budowlanego, na którym zbudowano kościół. Po odkopaniu terenu do głębokości stopy fundamentów okazało się, że kościół w części zachodniej stoi na parometrowej grubości skale — złożu tegoż twardego piaskowca, z którego został wybudowany. Grunt zbadany na głębokość 10 metrów okazał się dużej mocy. Tak głębokie badania spowodowane zostały powszechnym w Inowłodzu przekonaniem, że ruinę wschodniej części kościoła spowodowało

kryciem było znalezienie fundamentu dawnego słupa empory, znajdującego się na osi kościoła w odległości ok. 252 cm od ściany zachodniej nawy. Przy samej ścianie znaleziono szczupły fundament pilastra przyściennego. Fundamenty te jak i fundamenty resztek bocznych pilastrów empory, wykute są w skale, będącej naturalnym podfundamentowaniem zachodniej części kościółka. Przy kopaniu tak wewnątrz jak i zewnątrz kościółka, poza drobiazgami w postaci żelaznych grotów, oraz drobnych skorup naczyń glinianych zebrano niewątpliwie rewelacyjny zbiór tafelek ceramicznych o bogatej dekoracji powierzchni w 8 odmianach. Ilość tych płytek w postaci gruzu, z którego z całą dokładnością można odtworzyć wzory dekoracji, stanowią w płaszczyźnie około 4 m<sup>2</sup>. Płytki o wymiarach 12×12 cm i grubości około 3 cm wykonane są prawdopodobnie z tej gliny, która warstwą grubości około 10 cm pokrywa wielki obszar złożony z piaskowca szarego wewnątrz góry na której stoi kościół. Polewa na płytkach różni się gatunkiem i barwą. Wzory części płytek, prawdopodobnie wcześniejszych, oparte są na motywach splecionych ze sobą kół, wzbo-gaconym na jednym rysunku jelenia. Pełny wzór uzyskuje się przy zestawieniu 4—16 jednakowych płytek. W dekoracji innych płytek zastosowano motyw stylizowanej lilii. Linie geometryczne użyte do dekoracji w formie wypukłych wstęg mają szerokość ok. 9 mm, wysokość ok. 4 mm. Wstęgi te w wielu płytkach są zniszczone przez starcie z nich nie tylko polewy ale i części ceramiki. Uprawnia to do przypuszczeń, że płytki te stanowiły materiał, którym wyłożona była podłoga kościoła. Potwierdza to fakt znalezienia szczątków tych płytek równomiernie na przestrzeni całej nawy kościelnej, a nawet zakrystii, wówczas gdy na zewnątrz kościoła znaleziono płytki tylko jako skupiska wyniesionych i wrzuconych do dołu gruzów.

Pierwszy etap badań uzupełniono ścisłymi pomiarami (w skali 1:20) z obrysowaniem kamieni wątku romańskiego.

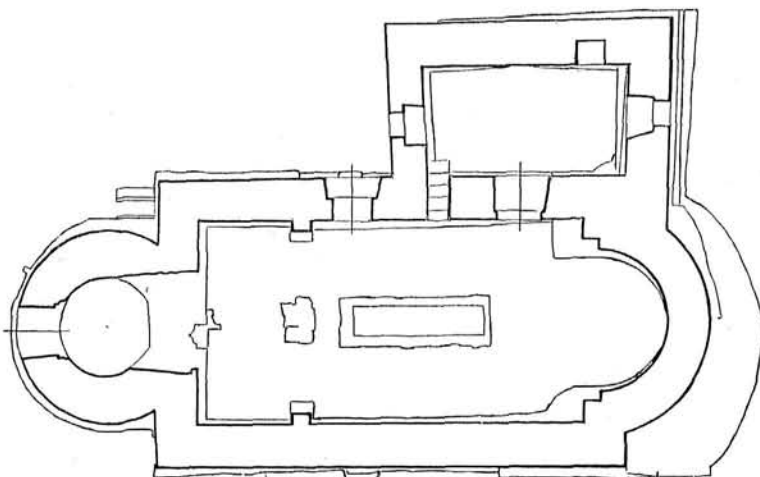
Już w czasie pierwszego okresu badań znaleziono wiele szczątków jakichś obrabianych kamieni. Znalezienie w murze szczytowym nad presbiterium



Fot. M. Moraczewska.

Ryc. 8. Stan robót jesienią 1937.

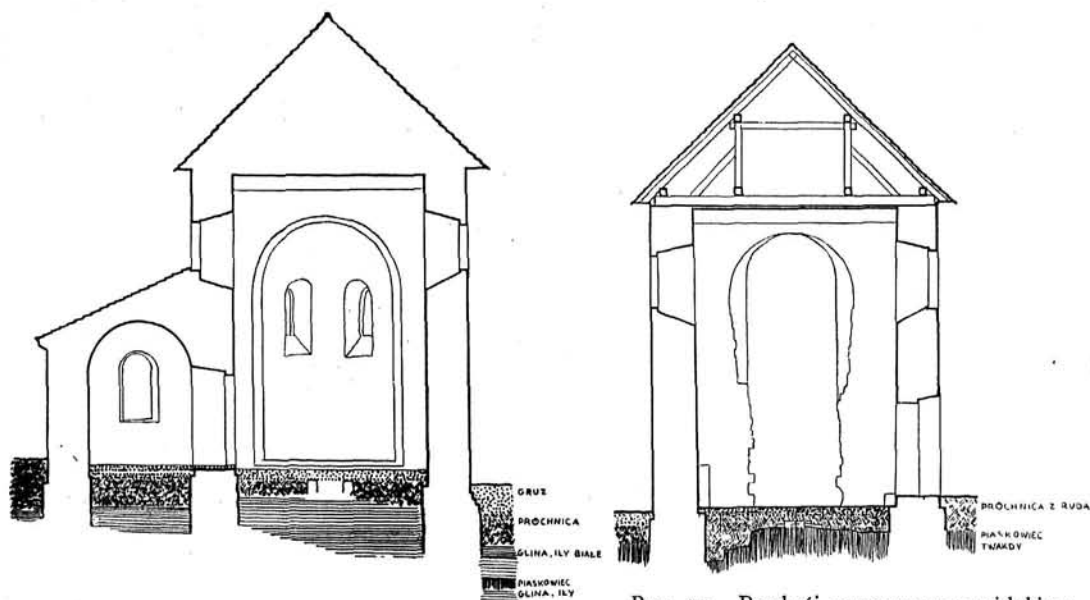




Ryc. 9. Rzut przyziemia. Skala 1 : 200.

arkadki, charakterystycznej części fryzu arkadowego, zniekształconej przez użycie jej jako materiału budulcowego, następnie fragmentu drugiej, wreszcie dwu nowych wsporników spowodowało podjęcie dalszych poszukiwań w terenie, na zachód i północ od kościółka w odległości większej, 8—10-metrowej.

(d. c. n.)



Ryc. 10. Przekrój poprzeczny z widokiem na absydę.

Ryc. 11. Przekrój poprzeczny z widokiem na empore.

## RENESANSOWE CYBORIUM Z R. 1542 W ZAWICHOŚCIE.

Wczesno gotycki kościół franciszkański w Zawichoście stracił w ciągu wieków swe pierwotne urządzenie; obecnie najstarszy zabytek pochodzi dopiero z wieku XVI. Jest to kamienna oprawa niszy na komunikanty, znajdująca się w ścianie za wielkim ołtarzem. Reszta: sprzęty, nagrobki, ołtarze nie sięgają poza wiek XVII <sup>1)</sup>. Owo cyborium, samo przez się bardzo skromne, zwraca na się uwagę tym, że podaje imię i nazwisko twórcy, jego gmerk i datę powstania. Literatura przedmiotu: krótki opis Łuszczkiewicza i osobna jego wzmianka o gmerku <sup>2)</sup>, a także notatki arch. Konstantego Wojciechowskiego <sup>3)</sup>, nie wyczerpują zagadnienia. Warto więc ten samotny zabytek umieścić w jakimś towarzystwie współczesnym.



Ryc. 12.

Obramienie dosyć dziś zniszczone, wysokie 114 cm szerokie w gzymsie koronującym 81 cm, szer. w kolumnach 65 cm, ma prosty schemat: na dolnym gzymsie wspierają się dwie pół-kolumnienki, na nich leży przełamany gzyms z (również przełamującym się) belkowaniem. Między kolumnienki wtłoczona archiwolta, bez żadnej optycznej podstawy. W środkowym polu archiwolty umieszczono ciężki klucz. Dolny gzyms składa się z dwu zasadniczych części: górnego występu i obramowanej płyty z napisem, tworzącej rodzaj fryzu. Miejsca baz kolumnienek zajmują gładkie płaszczyzny z tarczami.

<sup>1)</sup> W. ŁUSZCZKIEWICZ, *Architektura najdawniejszych kościołów franciszkańskich*, SKHS IV (1891), 152.

<sup>2)</sup> l. c. oraz: O znakach architektów i rzeźbiarzy na zabytkach w Polsce, *Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne* III, (1893), 52. Nb. rysunek Łuszczkiewicza jest błędny.

<sup>3)</sup> W zbiorach T. O. u. Z. P. w Warszawie. — Z polecenia Zakładu Architektury Polskiej Pol. Warsz. pomiar i fotografie zabytku wykonał Zb. Ostaszewski w r. 1934.



Ryc. 13.

Na jednej zachował się gmerk, złożony z linii załamanej pod prostym kątem, cyrkla i sztabki zakończonej półksiężycem. Trzony kolumn są grubo żłobkowane. Kapitele (bardzo zniszczone) ozdobione były wieńcem małych



listków miękkiego akantu i żłobkami. Archiwoltę zdobią od wewnątrz ząbki. Spoza klucza rozchodzi się promienisty ornament. Miękki liść akantu leży na kluczu. W wycinkach nad archiwoltą data 1542. Gzyms koronujący jest bogato rzeźbiony w ciężkie wole oczy i ząbki.

Na fryzie wykuto łaciński napis, ujęty w poziome linie. Już na pierwszy rzut oka uderza on nieumiejętnym rozkładem słów. Skróty i błędy napisu daleko odbiegają od klasycznej łaciny. Trzeba tu też zaznaczyć, że tylko w jednym miejscu specjalny znak zaznacza przerwę między słowami. Po rozwiązaniu skrótów czytamy: *Hic est panis qui de cello descendit*. Brak miejsca i nieumiejętność spowodowały na dolnym gzymsie jeszcze większe dziwolągi. Napis, za daleko zaczęty, dochodzi do samego końca wolnego miejsca. Pierwsze słowo: *Simon*, oddzielone od następnego dużą pauzą i znakiem, zabrało zbyt wiele miejsca. Toteż idące z kolei nazwisko: *Pencz* trzeba było zcisnąć razem z bliższym określeniem: *maur(er)*, przy równoczesnym ściągnięciu początkowego *M* razem z *A* (pretekstem tu było zwykłe łączenie takiego *A* z *E*) i opuszczeniu końcówki. Więcej trudności następuje dalszy wyraz. Po znaku przerwy widzimy pionową kreseczkę przypominającą *I*, dalej *G*, *R*, *T* i znak używany zwykle na skrót końcówki *us*<sup>1)</sup>. Jeśli wspomnianą kreseczkę uważać będziemy za przypadkową, nasunie się rozwiązanie: *gratus* (jakieś *ingratus* jest oczywiście wykluczone). Jeśli jednak brać pod uwagę ignorancję twórcy napisu, można by też przypuścić brzmienie: *in gratiam*. Następne słowo nie oddzielone wyraźniej, jest zupełnie czytelne: *fecit*. A więc: *Simon Pencz maurer gratus (?) fecit*. Znamy tedy imię i nazwisko i zawód twórcy, jego gmerk, wotywne przeznaczenie pracy i datę powstania dzieła.

O możliwościach artystycznych owego Simona Pencza mówią nam kształty zabytku. Starał się on używać wyłącznie form „nowej“ sztuki, renesansu (z wyjątkiem wykroju tarcz z gmerkiem jeszcze po „gotycku“ ruchliwych). Nie rozumiejąc jednak zupełnie dokładnie jej prawideł, dowolnie interpretował znaczenie nowych form. Tak np. kolumny nie mają właściwych baz; występy fryzu i gzymsu koronującego nie wypadają na osi kolumn; łuk archiwoltę nie ma widocznej podstawy, a ciężki klucz niczego nie wiąże. Jednak tym wszystkim błędom zawdzięcza dzieło dużą świeżość. Czuć w nim tchnienie młodej, jeszcze nie zbanalizowanej sztuki. Niezbyt wprawna ręka wykuła ozdoby cyborium, ale właśnie dzięki temu mamy zabytek, jakich zapewne musiało być wiele w prowincjonalnych naszych kościołach z połowy XVI wieku. Pomimo tej pewnej nieświadomości „renesansowej“ zabytek nasz daleko odbiega od owych licznych dzieł renesansowo-gotyckich, do których należy np. cyborium w Zie-

<sup>1)</sup> Za pomoc w rozwiązaniu tego i innych znaków rozmaitych tekstów składam tu podziękowanie p. A. Wolffowi.

lonkach pod Krakowem, z pierwszej połowy w. XVI<sup>1)</sup>. Niektóre motywy, jak grube wole oczu i promienisty ornament obramienia niszy na Przenajświętszy Sakrament w Zielonkach, przypominają pewne szczegóły w Zawichoście, ale w zestawieniu z tą niezwiązaną zupełnie kompozycją z Zielonek z takimi szczegółami, jak sztabka opleciona wstęgą, tak bardzo gotycka, cyborium w Zawichoście nabiera charakteru już zdecydowanie renesansowego. Nie jest to jednak renesans pozostający pod włoskimi wpływami. Całą różnicę widać dobrze przy porównaniu z podobnie skomponowanym cyborium w Gdowie<sup>2)</sup>, tektonicznym, lekkim, zwartym. Mimo pewnych podobieństw schematycznych (dekoracji nie da się w ogóle porównywać) zabytki te należą do zupełnie innych kręgów sztuki. Cyborium w Zawichoście nie można w żaden sposób wiązać z „klasyczną“ sztuką renesansu, rozkwitła po południowej stronie Alp.

Natomiast podobny stopień prymitywnej „renesansowości“, jak w dziele Simona Pencza, częściej się u nas spotyka. Taki jest choćby ów pomnik Anny z Guldensternów Pipanowej, zmarłej w grudniu 1540, umieszczony na zewnętrznej ścianie kościoła św. Barbary w Krakowie<sup>3)</sup>. Jest to nisza z popiersiem w archiwolcie, ujęta w kanelowane pilastry, a więc o architektonicznym schemacie przypominającym cyborium w Zawichoście. Niektóre motywy nagrobka Pipanowej: popiersie zmarłej, płaskie rozety archiwolty, przedzielane „główkami gwoździ“ — można wywieść z Niemiec. Podobieństwo z cyborium w Zawichoście zdało by się wskazywać, że i nie klasyczne formy naszego zabytku można by również wyprowadzić z Niemiec renesansowych jeśli oczywiście nie działały tu już silne, lokalne polskie tradycje, „zbarbaryzowana“ sztuka odrodzenia (r. 1542!). Północnym motywem cyborium w Zawichoście są tarcze z gmerkiem, czego nie znali włoscy artyści, ale i tu, jak na pracach późniejszego Michałowicza, znajduje się także podpis, na modę „włoską“<sup>4)</sup>. Widzieliśmy jednak jak odmienne jest cyborium w Gdowie, wyraźnie zależne do sztuki z południowej strony Alp.

Na północną (bliższą, lub też już daleką) genezę cyborium w Zawichoście zdaje się wskazywać nazwisko twórcy: Simon Pencz. Znamy bowiem innego Pencza, Norymberczyka. Jest to ów Jerzy, twórca malowideł tryptyku kaplicy Zygmuntońskiej, członek gildii malarskiej w Norymberdze od roku 1521, zmarły

<sup>1)</sup> Twórcą cyborium w Zielonkach jest Jakub Żur lub Kasper Simon, którzy jako mularze w r. 1533 zawarli kontrakt z plebanem Marcinem z Koprzywnicy, „occasione chori et cyborii muro extruendi in Eccl. Zieloniensi“ — *Teka Gr. Kons. Gal. Zach. II* (Kraków 1906) fig. 180, s. 266. Tenże: *Casper Simon de Sobinow murator, ius habet* w r. 1532, w Krakowie — *Lib. iuris civilis*, nr 1422, p. 281, Archiwum Akt Dawnych m. Krakowa.

<sup>2)</sup> CERCHA—KOPERA, Giovanni Cini ze Sieny, Kraków b.r., fig. 92. Kopera łączył je z kręgiem Ciniego.

<sup>3)</sup> Rys. CERCHA—KOPERA, *Pomniki Krakowa II*, Kraków 1904.

<sup>4)</sup> J. PAGACZEWSKI, *Jan Michałowicz z Urzędowa*, Kraków 1937, s. 56.

w Królewcu w r. 1550<sup>1)</sup>. Zgodność czasu działania i podobne brzmienie nazwisk może wskazywać nawet na to, że obaj Penczowie: Jerzy i Simon, mogli być bliskimi krewnymi. Niestety milczą o tym źródła. Jakiegoś Simona obywatela sandomierskiego, zwanego: *Simon murator, honestus Simon murator, Simon lapicida*, męża Anny, spotykamy w bliskich latach 1550—1561 w miejskich księgach Sandomierza<sup>2)</sup>. Jednak jego kamieniczno-finansowe sprawy nie rzucają żadnego światła na artystyczną sylwetkę, a brak wymienionego nazwiska każe pozostawić wszystko w kręgu ostrożnych hipotez.

Cyborium w Zawichoście, choć sygnowane, pozostaje więc nadal do pewnego stopnia „tajemnicze“. Praca nieznanego nadal Simona Pencza, choć już prawdziwie renesansowa, odbiega swą nieporadnością od dzieł „włoskich“ i zbliża się raczej do zabytków noszących pewne cechy północy. Jest to tym ciekawsze, że, jak stwierdza prof. Walicki „dla pierwszej połowy stulecia niewyodrębniona została rola północnych, niemiecko-flamandzkich wpływów“<sup>3)</sup>. W czasie rozkwitu wawelskiej „fabryki“ włoskiej, mieszczaństwo o silnych niemieckich tradycjach chętnie musiało używać bliższych sobie, niemieckich rzemieślników, oddawać prace wyrosłym spośród siebie artystom o północnych ideałach sztuki. Oczywiście silne wpływy architektury i rzeźby „królewskiej“ italianizować musiały i takie warsztaty. Z połączenia tych dwu elementów wyrosła nasza „rodzima“ sztuka.

#### RÉSUMÉ

### LE CIBORIUM RENAISSANCE DE 1542 À ZAWICHOST

L'ébrasement en pierre du ciborium de l'église des Franciscains à Zawichost est particulièrement intéressant par le fait que l'artiste, Simon Pencz, y a taillée son nom, son chiffre et la date de 1542. La forme architectonique et la décoration semblent indiquer que la maîtrise des motifs du style nouveau, celui de la renaissance, échappait encore à l'artiste. Toutefois le ciborium de Zawichost diffère des monuments de ce genre connus en Pologne, et dans lesquels apparaissent soit de fortes réminiscences gothiques, soit des influences prononcées du style italien de la renaissance.

Le ciborium en question ne peut entrer en comparaison qu'avec les monuments caractérisés par un certain degré de primitivisme dans la manière d'ap-

<sup>1)</sup> Ks. T. KRUSZYŃSKI, Jerzy Pencz z Norymbergi, *BHSK*, II (1933/4) 191 sq.

<sup>2)</sup> Księgi Miejskie Sandomierskie, rs Bibl. Ord. Krasińskich, nr 55, f. 108<sup>v</sup> (1550), f. 126 (1550, ŁOZA, Słownik architektów, Warszawa 1931, s. 309), f. 364<sup>v</sup> (1557), f. 403, 403<sup>v</sup> (1558), f. 502 (1561). Ks. Radzieckie m. Sandomierza, nr 2, Arch. Główna, f. 232, 240<sup>v</sup> 241 (1553).

<sup>3)</sup> Dzieje sztuki polskiej, s. 1041 w *Dziejach Sztuki Hamanna*, t. II.



pliquer le style nouveau — tel l'épithaphe d'Anne Pipan (1540) à Kraków. Ce tombeau dénonce des influences allemandes, ce qui confirme d'ailleurs, par analogie, le caractère non italien du ciborium de Zawichost, d'autant plus que la forme du chiffre de l'artiste trahit la mode des pays du Nord (ceci s'explique, du reste, par l'origine allemande de l'artiste). Par contre, l'usage de signer l'oeuvre par l'auteur, est italien. Cet entrecroisement d'influences est caractéristique pour nos milieux artistiques de la première moitié du XVI-e s.; c'était précisément l'époque où l'influence de l'art italien, introduit et favorisé par la Cour, agit même sur les centres allemands en Pologne, bien que les bourgeois d'origine allemande choisissent les artistes et les artisans en premier lieu parmi leurs compatriotes.